

Kuryer Poznański.

No. 68. Redaktor odpowiedzialny: Wtorek, 23 marca 1875. Józef Żorawski. Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen, w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen, w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiadającego portum. — Ełro redakcyi przy ulicy Rycerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Ajenya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Massé w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haaststein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chomnits), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurtu, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurtu; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Laite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklama 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Nowy kwartał

rozpoczyna się dnia 1 kwietnia.

Przedpłata kwartalna wynosi:

w Poznaniu 7 marek 50 fen,

na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla abonentów po niższej cenie i dla Kółek włościańskich 4 marki 50 fen., (1 tal. 15 sgr.) które się wpłata pocztową wprost do Administracyi najpóźniej do 28 b. m. przesyła. Administracya „Kuryera Pozn”

POZNAŃ, 23 marca.

Z powodu pogłoski o istnieniu dyplomatycznej noty, wystosowanej ze strony berlińskiego gabinetu do rządu włoskiego, tyczącej się zmodyfikowania praw gwarantujących Papieżowi nieograniczoną wolność słowa, wystąpił Bien Public, paryski organ pana Thiersa, z artykułem, zawierającym kilka ciekawych uwag. Według rzeczonożennego dziennika stanowi pozbawienie Ojca św. świeckiej jego władzy w obecnych okolicznościach dla niego drogową gwarancją niezależności. Gdyby dzisiaj jeszcze Papież był, jak dawniej, świeckim zarazem monarchą i rządził świeckim państwem, jużby niezawodnie po dziś dzień wkroczyły by wojska pruskie do Rzymu lub przynajmniej do Ankony, jak się to stało ze strony Francji za czasów Kazimierza Périer. Lecz Ojciec św. nie posiada obecnie po za Watykanem ani piędzi ziemi i przez to właśnie zasłonięty jest przed wszelkim zamachem, a ustawy włoskie poręczają mu niezawisłość i wszelkie inne prawa monarcha; przystęp wolny jest od wszelkiej odpowiedzialności, co właśnie bardzo nie na rękę jest księciu Bismarckowi, tak dalece, że się nawet o to wobec rządu włoskiego miał użalać. Bien Public nie daje wszakże wiary tej pogłosce, ponieważ, zdaniem jego, krok taki ze strony gabinetu berlińskiego zdolenby był jedynie urażić Włochy, a nie nakloniłby ich nigdy do naruszenia nieograniczonej niezawisłości, którą Papieżowi poręczają.

Po odroczeniu się francuskiego Zgromadzenia narodowego aż do dnia 11 maja, zatem na sześć tygodni z okładem, nastąpiła w kraju przedświąteczna cisza. Nawet marszałek-prezydent zamienił na czas ten nużący pobyt w Wersalu na przyjemniejsze zamieszkanie w Elisée. I stronictwa przeróżne Zgromadzenia zamierzają, jak się zdaje, na czas ten wypoczynkowi poświęcony zawiesić dawne waśnie, zadowolone z tego, że w komisji nieustającej wszystkie odcienia frakcyjne są reprezentowane. Wszystkie, z wyjątkiem bonapartystów, którzy ani jednego członka do komisji tej wprowadzić nie zdołali. To też stanowią bonapartysty jedyni wyjątek z tego powszechnego miru i skargą się głośno na tę niesprawiedliwość, wyrządzoną licznemu w kraju stronictwu „powołania się do ludu“, podczas gdy mała frakcja, uchodząca pod nazwą Lavergne-Wallon, aż dwóch członków do komisji nieustającej uzyskała.

Sprawa meklemburskiego okrętu kupieckiego „Gustav“, która groziła wyrodzeniem się w zatarg hiszpańsko-niemiecki o tyle podobno się załatwia, iż rząd niemiecki zgadza się na propozycje ze strony Hiszpanii, według których ma zostać zamianowana w mieście Zarauz miesięczna komisja śledcza. Poprzednio jednak żąda rząd niemiecki spłaty na pierwszą ratę wynagrodzenia sumy 10,000 tal. — Z źródeł alfonsystowskich donosi Wolffa Biuro telegraficzne, że generał Martinez Campos wkroczył do miasta Olot po zwycięstwie odniesionem nad karlistami, przy którym zdobył 300 jeńców. Z Madrytu zaprzeczają według Agence Havas z tychże samych źródeł wiadomości o wybuchem powstaniu w Barcelonie, a równocześnie w Andaluzji, jakoteż pogłosce, że hrabina Girenti, siostra króla Alfonsa, żąda wypłaty 216 milionów realów jako zaległych rat listy cywilnej. — Z Paryża nadchodzi w tej chwili telegraficzna wiadomość o powtórnej proklamacyi generała Cabrery, w której stara się wytlumaczyć zachowanie swe wobec don Karlosa, iż don Karlos nie dał się nakłonić, by w drodze pojednawczych rokowań uzyskać sobie poszanowanie narodu. Nie zamierza on w odezwie swęj rozwijać całego przebiegu myśli własnych, to tylko nadmieniam, że obecnie dzierzy koronę Hiszpanii monarcha, który godność własną lepiej pojmuje, a zarazem również dobrym jest katolikiem. To też sięgnęliby Hiszpanie ciężką na siebie odpowiedzialność, gdyby jeszcze

i teraz rozdzielających kraj niesnasek nie złożyli na stopniach tronu.

KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z powiatu Chodzieskiego, 21 marca. (Massenbachlada).

Jak w innych powiatach, tak i w naszym p. Massenbach ściga kary po karach. Szczególniej daje się we znaki ks. Gajowieckiemu w Chodzieżu. Gdy pierwsze fantowanie się nie udało i rzeczy gospodni ks. Gajowieckiego po przesłuchaniu świadków musiały być zwolnione z aresztu, próbował, zapewne, aby s'osownie powinszować Nowego Roku, a żali nie możnaby zatrzymać prowizyi od kapitałów fundacyjnych. Lecz spóźnił się cokolwiek; gdzie tylko uderzył, pokazano mu kwity i musiał się cofnąć. Jeden tylko obywatel z Rogoźna podobno złożył żądany procent, chociaż już przed kilku tygodniami kościołowi zapłacił i także kwit odebrał. Zdaje się jednak, że mu pieniądze zwrócono, gdy kwit przedłożył, bo na pokrycie teje samej kary przyaresztowano ks. Gajowieckiemu meszne z Ostrówka, które dotąd nie jest zahipotekowane. — Z powodu tej okoliczności postanowili gospodarze Ostrówka zaprzeczyć ks. Gajowieckiemu mesznego i uwolnić się zupełnie od tego ciężaru. Tymczasem p. landrat Colmar, jak się zdaje, nie zrozumiał ich pięknych zamiarów, bo kazał im co do grosza zaległe meszne zapłacić podług święto-Marcińskich cen. Takim sposobem pokryły się trzy pierwsze kary, wynoszące 65 tal, lecz pozostało jeszcze kilka innych. Dla tego pan landrat zarządził powtórne fantowanie i obłożył aresztem to, co p. burmistrz ks. Gajowieckiemu zostawił, tj. jest stara kanapa, stół do pisania, wszystkie krzesła, umywalka, dwa oleandry, niektóre sprzęty kuchenne i t. d., nawet meble gospodyni po drugi raz do spisu wciągnięto. Gdy egzekutorowi zwrócono uwagę, że to wszystko zastawił resp. musiał zostawić jego poprzednik, odpowiedział, iż do niego stósować się nie potrzebuje, bo nie jest miejskim, lecz powiatowym egzekutorem. Na powtórny protestacyę gospodyni wyratowała swą własność, lecz jaki los spotka dobytek ks. Gajowieckiego, dotąd nie wiadomo.

Dnia 14 b. m. usunęła król. rejencya w Bydgoszczy ks. Gajowieckiego z inspektoratu szkolnego i powierzyła dozór nad katolickimi szkołami w Chodzieżu, Strzelcach i Oleśnicy burmistrzowi chodzieskiemu, p. Sehmsdorf, a nad szkołą w Prośnie burmistrzowi Budzyńskiemu p. Werner.

Z pod Czarskowa, 21 marca.

(W sprawie Delegata. — Wyrok najwyższego trybunału w sprawie ks. dziekana Lewandowskiego.)

Jak się dowiadujemy, ks. dziekan Lewandowski, uwięziony w Czarnkowie, stawał pierwszych dni b. m. w izbie sądowej przed sędzią Drelle, który mu odczytał pismo wyższej władzy, gdzie było, że pięciu dziekanów i jeden pleban złożyli przysięgę żadaną w sprawie tajnego Delegata i że jemu (księdzu Lewandowskiemu) nie grozi żadne niebezpieczeństwo, ani żadna klątwa kościelna. Na to miał odpowiedzieć ksiądz dziekan, że byłoby to przeciw jego sumieniu i że tego nie uczyni, chociażby go to życie kosztować miało. Zarazem dodał, że jest właśnie zajęty wygotowaniem zaalenia do nadtrybunału w Berlinie przeciw wyrokowi sądu apelacyjnego i prosił sędziego, żeby poświadczył przy odesłaniu tego wniosku o istniejącej chorobie i o wynikającym ztąd niebezpieczeństwie. Sędzia, jak słyszemy, obiecał, że to uczyni.

Wniosek, noszący datę 2 marca, pomija prawo kościelne, dla którego władza świecka względem żadnego nie okazuje, i opiera się na tej zasadzie, że jeżeli osądzony nie przekroczył prawa z własnej winy, nie podpada żadnej karze, albowiem prawo karne przy każdym wykroczeniu śledzi, czy był zły zamiar, a więc przypuszcza wolność woli. Krom tego jeszcze prawo zabrania karać więzieniem tego rodzaju świadków, skoro więzienie życia niebezpieczeństwem grozi, skazując, jak w tym przypadku, schorzałego na śmierć powolną. Tu apelujący czyni uwagę, że takie dowolne postępowanie nie różni się od tortury, używanej w czasach barbarzyństwa, i że jeżeli dawniej dręczono ciało dla wymuszenia zeznań, to obecnie przymus moralny działa na duszę i na ciało. A jednak tylko taka kara jest sprawiedliwa, która zachowuje pewną miarę wedle tej zasady: perspicieendum est iudicanti, ne quid durius statuatur, quam causa deposit. Wniosek kończy się prośbą o zniesienie wyroku sądu apelacyjnego i o uwolnienie z więzienia, na podstawie świadectwa lekarskiego.

Najwyższy trybunał wydał pod datą 17 b. m. wyrok następujący:

Berlin, 17 marca 1875.

Królewski Trybunał najwyższy.

No. 73/45 B.

W śledztwie, dotyczącem odkrycia osoby nieprawie zarządzającej archidiecezją poznańską, złożył ks. proziekan i proboszcz Lewandowski skargę przeciw uchwałę król. sądu apelacyjnego z dnia 8 b. m. i to z powodu, że wniosek jego o uwolnienie z więzienia, za wyrokowanego nań wskutek odmowy świadectwa, został z niedostatecznych powodów odrzucony.

Skarga ta musi być uznana za uzasadnioną. Król. sąd apelacyjny, nie zbadawszy poprzednio wniosku co do jego umotywowania przez dołączony do atest lekarski, odmówił uwolnienia z tego jedynie powodu, że tylko od własnej woli skarżącego się zależy przez zaniechanie dalszego oporu natychmiastowe odzyskanie wolności.

Powód ten nie da się prawie utrzymać, ponieważ, jeżeli więzienie dalsze w istocie poełaga za sobą szkodliwie skutki dla życia lub zdrowia uwięzionego, należy się je przerwać na czas trwania tej wzbraniającej przyczyny.

Uchwała zatem król. sądu apelacyjnego z 8 b. m., o ile według niej żądane z powodu choroby uwolnienie skarżącego zostało odmówionem, znosi się niniejszem i przesyła się król. sądowi apelacyjnemu z powrotem odrębne akta celem ponownej uchwały co do wspomnianego wniosku, przyczem dołączone świadectwo lekarskie z 5 b. m. tak pod względem formy jak treści wiano być zbadane.

(Podpis.)

Do Król. sądu apelacyjnego w Bydgoszczy.

Odpis powyższego rozporządzenia przesyłamy W. Wielobności w odpowiedzi na Jęj skargę z 2 b. m.

v. Ingersleben.

Tak tedy możemy się spodziewać, że w dni kilka ujrzemy naszego kochanego ks. dziekana, któregośmy zawsze szanowali, ale który stokrót nam jeszcze jest droższy od czasu, jak dane mu zostało coś dla sprawy Kościoła wycierpieć.

Z pod Budzyna, 21 marca.

(Sprawa ks. Szaala o nauczanie religii poza szkołą.)

Niegleden z czytelników Kuryera pamięta jeszcze, iż roku zeszłego król. rejencya przez landrata Colmara zakazała ks. Szaalowi w Budzynie udzielać nauki religii po za szkołą i wyznaczyła karę 25 tal. za każde przekroczenie, burmistrzowi zaś nakazała ściśle go kontrolować. Ks. Szaal protestował przeciwko podobnemu zakazowi i politycznym karom, odmawiając władzy świeckiej prawa do wkraczania w urząd pasterski i zaczepiając częściowo prawdziwość owych wiadomości, na mocy których król. rejencya ów reskrypt wydała. Na to nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Tymczasem p. burmistrz starał się gorliwie wywiązać ze swego zadania. Raz po raz zatrzymywał dzieci idące z nauki religii lub powoływał do siebie i badał, gdzie były, ile razy miały naukę, które dzieci chodzą itd. lecz zawsze odbierał niedokładne lub wymijające odpowiedzi. Gdy p. Niegolewski o tej sprawie wspomniał w parlamencie, natenczas użył nowego sposobu, aby pewne wiadomości przestać król. rejencyi. Oto napisał do samegoż ks. Szaala list następujący:

Budzyn, 2 lutego 75.

Wielec Szanowny księże Proboszczu! Ufajaw Jego otwartości i uznanej stałości charakteru, mam zaszczyt prosić go niniejszem jak najuniżej o otwarte oświadczenie a przekonanym jestem, że i W. Wielobność posiada odwagę otworzyć dać świadectwo prawdziwe. Polecono mi zdać sprawę, czy, ośnośnie ilu dzieciom niżj lat 11 (jedenastu) dotąd, jak dawniej ks. Proboszcz udzielał naukę religii.

Nie chciałem trudzić W. Wielobności odpowiedzią na te zapytania. Gdy jednakże moje poszukiwania w innym kierunku pozostały bezskuteczne, nie mam innej przed sobą drogi, jak zapytać się ks. Proboszcza wprost o to.

Sądzę, że nie popełniam przez to żadnego błędu i spodziewam się, że ks. Proboszcz na moje otwarte zapytanie z tą samą szczerością zechce odpowiedzieć.

Z wysokim poważaniem

W. Wielobności

uniżony (podp.) Werner, burmistrz.

Do J. Wielobności

Ks. Proboszcza Szaala

w miejeu.

Komuż przy czytaniu powyższego pisma nie przypomniał się bajka o lisie, który zobaczył kruka trzymającego kawał sera w dziobie i zaczął chwalić jego piękny głos, aby się popisał i ser upuścił? Nie wiem, czy ks. Szaalowi ta bajka wpadła na myśl; dość, że nie popisał się ze swą chwaloną otwartością przed p. burmistrzem; owszem dał mu następującą odpowiedź:

Budzyn, 11 lutego 1875.

Szanowny Panie Burmistrzu!

Na jego cenne pismo z dnia 2 bm. pozwałam sobie Mu odpowiedzieć, co następuje: Dnia 18 czerwca r. z. zastrzegłem się w sprawie udzielenia przemienne nauki religii przeciw wdzieraniu się podobnemu w moją urzędową czynność, jako dusz pasterską, i przeciw groźbom mi przez król. landrata z Chodzieża w imieniu król. rejencyi bydgoskiej karami policyjnymi, ponieważ nie mógłem ich uznać za słuszne. Jednocześnie zaprzeczyłem prawdziwości donosów, na mocy których miałem być ukarany.

Dziś, gdy Pan sam przyznajesz, że owych donosów żadną miarą sprawdzić nie możesz, zyczysz sobie, abym

sam dał podstawę do niesprawiedliwego, jak jestem przekonany, ukarania mnie.

Jeśli zatem mimo mej sławionej otwartości i własnie z powodu mej rzekomej stałości charakteru, nie uczynię zadość Jego życzeniu, mam nadzieję, że mnie Pan uniewinił i przy bliższej rozprawie przekonasz się, że ono życzenie nie było uzasadnionem.

Z poważaniem

uniżony

Szaal, proboszcz.

Jeżeli p. burmistrz dowie się, że powyższa korespondencya nie została pod korcem, nie powinien się zażalić, że jego „zaufanie w otwartości“ ks. Szaala przynajmniej z tej strony skutec odniosło.

Oprócz p. burmistrza daje także p. Massenbach od czasu do czasu ks. Szaalowi dowody swej pamięci, przesyłając listy, które nierozprzeżowane i na ścianie lub na drzwiach przybite świadczą, jak wiele — daremnę — pracy sobie zadają w biurze p. Massenbacha.

Z Mazurów nadnoteckich, 18 marca.

(Nasi „kulturregerzy.“ — Sprawa ks. Arendta.)

W tych dniach posłał tu jeden z miłośców pozostawionych jeszcze księży inspektorów zaświadczenia odejścia ze szkoły elementarnej wiejskiej powiatowemu inspektorowi do podpisu i zatwierdzenia. Pan inspektor atoli odsyła mu takowe czem prędzej, ale bez podpisu swego. A dla czego? Ot dla tego, że zaświadczenia były w języku polskim i niemieckim wystawione; a mają być tylko w jednym języku i to naturalnie dla dzieci polskich we wsi polskiej w języku kulturregerowskim, niemieckim. O to zaś, czy dzieci lub rodzice to rozumieją lub nie, dziś się nikt z nich nie pyta, bo dziś ich hasłem: „wy musicie być Niemcami“, i basta. — We wsi Gulcza obrali niedawno gospodarze Polacy — jest też już kilku Niemców — ławnikiem gminy jednego z pomiędzy siebie, mimo starań komisarza i Niemców, aby obrano Niemca. Spisany protokół posłano landratowi do Czarnkowa do zatwierdzenia. Landrat nie potwierdził, bo, jak orzekł komisarz, gospodarz ten nie umie po niemiecku, jest to atoli nieprawdą. Gospodarz K. umie po niemiecku, lecz nie chciał na protokółu w sprawie szkolnej przez komisarza po niemiecku pisanego innym członkiem doзору szkolnego tłumaczyć, domagając się protokółu po polsku pisanego. Gospodarze obrali ławnikiem innego, ale także gorliwego katolika i Polaka. Potwierdzenie dotąd podobno nie nadeszło. Korespondent wasz z Wielenia donosił wam o wyfantowaniu tantejszego proboszcza ks. Arendta, na pokrycie owej sumy, na którą był jeszcze w 1873 roku skazany za odprawianie nabożeństwa. Zabrane meble sprzedano, lecz dochodem z tego podobno ani połowy sumy, jakiej żądano, nie osiągnięto. Co dalej będzie, czy ks. A. wsadzą do więzienia, czy przyaresztują, jak indziej dochody, czy też proboszcz sam zapłaci resztę, lub dobrowolnie, jak przesył raz, się stawi do więzienia, nie wiadomo. Korespondent wasz mylnie i na niekorzyść egzekutora donosił, jakoby tenże z uciechą dawniej ks. A. odprowadzał do więzienia. A przecież tego uczynić nie mógł, bo ks. A. otrzymawszy zapowez, sam się dobrowolnie natychmiast, o czem dawniej pisałiscie, do więzienia stawił. I w tym pomylili się wasz korespondent, donosząc, że „ks. A. udziela lekcji religii w zakładzie Schwarzbacha i to darmo.“ Właśnie dyrektor Schw. nie ma żadnego nauczyciela dla języka polskiego i religii. Jest to złem dla ucni Polaków i katolików i byłoby wielce pożądanem, aby dyr. Schw. raz wreszcie postarał się dla tychże ucni (jest ich podobno około 40) o nauczyciela religii i języka polskiego.

Paryż, 19 marca.

(P. Buffet a ks. Audifret-Pasquier. — Z Gromadzenia narodowego. — Z świata finansowego.)

(1) Prócz Bonapartystów, deklaracyę pana Buffet, bo rząd nie chciał sam jej nadawać ani nazwiska manifestu, ani programu, nie zadowolnili nikogo. Przyjęto jak najobjętniej ten akt niejasny i zaambarasowany mocno tak w Paryżu, jak i po departamentach. Sam p. Buffet był pewnym, że jego deklaracya wywoła protestacyę w dzisiejszej większości Zgromadzenia i dla tego przygotował był naprzód przejście do porządku dziennego, który p. Ravinel miał wnieść na trybunę; lewica tylko ściągnęła ramionami i nikt się nie odezwał, bo nikt też gabinetowej kryzys wznawiać nie myślał. Wiedzano, że ta deklaracya była dla dogodzenia skrupułom marszałka prezydenta, podsyconym przez niewidzialnych doradców, mających zawsze nadzieję jeszcze wrócić do koalicyi 24 maja pod przewodnictwem księcia de Broglie. — Ale zadanie kwadratury koła łatwiejszym mi się wydaje do rozwiązania, niżeli zwrot

ten, o jakim marzą orleaniści. — Ostateczna prawica z największym chłodem przyjęła tę deklarację — i za narzędzie raz drugi użyć się nie da, mogą wam to zaręczyć najuroczyściej wbrew temu, co wam orleaniści piszą dzienniki.

Dzisiejsza większość postanowiła mimochodem puścić słowa a pilnować się czynów ministerstwa 10 marca. Wybór na marszałka Zgromadzenia narodowego największego i najmniebezpieczniejszego nieprzyjaciela bonapartystów, p. Audiffret-Pasquier, odbył się ogromną większością. Jak daleko już są rzeczy, można zrozumieć z przemowy nowego marszałka, który przeciw tak gorliwie niegdyś popierał porządek moralny z 24 maja. Słowa jego zostały największymi okrzykami a szczególnie kiedy mówił, że ten rząd parlamentarny, tak okrzykany, miał zaszczyt i chwałę od lat czterech zwyciężać trudności i przejść najwęższe próby, jakie Francja mogła kiedy przeżyć, i temu to rządowi narodu przez naród powierzyło Zgromadzenie narodowe przyszłość. — O cesarstwie te tylko były słowa: że Francja doświadczyła, co to kosztuje opuszczenie swoich swobód publicznych. Skończył wreszcie mówiąc: „doświadczmy, że największą gwarancją porządku i bezpieczeństwa, których Francja tak potrzebuje, jest wolność.“

Dzisiaj, kiedy większa część dzienników orleanistowskich kupiona została przez bonapartystów, kilku z tych obrońców dawnych porządku moralnego pogodziło się z rzeczpospolitą zupełnie. I tak Presse odzywa się dzisiaj w ten sposób: „Mowa wczorajsza księcia d'Audiffret-Pasquier każe nam bardzo żałować, że szanowny książę nie zasiadł w ministerium dzisiejszym. Książę nietylko zajął miejsce pana Buffet w przewodniczeniu Izbie, ale zastąpił go nawet na chwilę w roli wiceprezesa rady i dał mu poznać, co należało dziś powiedzieć w imieniu nowego gabinetu; naprawił fatalne wrażenie, jakie uczyniła znajoma deklaracja i kilkoma słowami podniósł stanowisko parlamentarne, wystawione na sztych błędem, którego niczem usprawiedliwić nie można.“

Nie chcieliśmy się nigdy ludzi osobistymi nam sympatjami, o których nie mieliśmy dotąd sposobności mówienia, ale chcieliśmy zawsze najszczerzej i najsumienniej określić stan rzeczy w stosunku politycznych Francji — i powiadamy, że rzeczpospolita zdaje się nam na silnych opartych nogach i że jednego ma tylko prawdziwie niebezpiecznego nieprzyjaciela — cesarstwo. Nie wiemy, jak przebiegnie krąg, który sobie zakreśliła i czy się nie zsunie, jak już tyle razy, po pochyłości, na której stanęła.

P. Dufaure wręczył komisji piątą akta procesu bonapartystów, które wzbudziły się jej powierzyć poprzednik jego p. Tailhand. Samych raportów prokuratorów i wywodów słownych sędziów instrukcyjnych jest przeszło sztuk 600. Co do papierów zabranych po domach prywatnych, te tylko za wolą Zgromadzenia będą mogły być wydane, ale treść tego już się znajduje w aktach, jakie komisja ma w rękę.

Lewica bardzo pocieszona została wyborem jednego z swych członków, pana Duclera, na wice-marszałka Izby, również jak nominacją p. Bardoux na podsekretarza stanu, to jest wice-ministra sprawiedliwości, z wielkim nieukontentowaniem bonapartystów.

Wakacje Izby, które mają się rozpocząć 20 marca, trwać będą do 10 lub 5 tylko maja, co się dzisiaj może rozstrzygnąć, a o czym was telegram zawiadomi przedtem. W komisji, która się tym zajmuje, oświadczył p. Dufaure, że życzeniem jest rządu, aby wakacje Izby były jak najkrótsze, gdyż Zgromadzenie narodowe ma jeszcze wiele do zrobienia przed rozwiązaniem swoim, które nastąpić powinno w październiku, kiedy ma przyjść do zupełnie nowych wyborów. — W każdym razie Izba nie dożyje końca roku. Już i prawy środek odcienia de Broglie nie wątpi o tym, a chcąc małą odnieść korzyść, wnosi, aby cząstkowe wybory wstrzymane zostały, a jest dwaśmięć miejsc opróżnionych w Zgromadzeniu narodowym, które dozwoliło wprowadzić, aby projekt ten wiaść pod rozważenie, ale nie idzie zatem, aby koniecznie przyjętym został.

Gdzie umieszczonym ma być przyszły senat? Nie łatwe do rozwiązania zapytanie, kiedy rząd cały ma jeszcze pozostać w Wersalu. Czy mu zbudują tymczasową budę drewnianą, jak szopę sławną na polu elekcyjnym pod Wolą, która mimo skromnego swego materiału ma kosztować 1,500,000, czy też umieścić ów senat w tej długiej galerii, gdzie są obrazy najslawniejszych bitw historyi francuskiej, skończyłoby się wtedy na 400,000; jeszcze tego Izba nie zdecydowała, ale już p. Ravelin, wróg Paryża, wnosi, aby się rząd tym zajął nie tracąc czasu, a było coś tak wyzywającego w jego tonie, że zwykle bardzo zimna krew p. Bressona zakipiła w jego żyłach i buchnął słowami pogardy, które mogły mu wywołać przywołanie do porządku. Lewica, która go poparła swoim oburzeniem, najmniejszej nie miała słusności, bo wniosek pana Ravelin był bardzo naturalnym. Wszakże sama lewica bez dyskusji przyjęła artykuł konstytucyjny, który i rząd i dwie Izby w Wersalu osadził i to Bóg wie na jak długo, wszystko to dla przeprowadzenia punktów ważniejszych konstytucji, nie chciała się upierać przy tych, które za drugorzędne uważała. Myliły się wtedy przypuszczając, że p. Ravelin i jemu podobni lekają się Paryża dla bezpieczeństwa swego; wiedzą oni dobrze, że przy dzisiejszym powszechnym rozbrojeniu, nie im tam nie grozi, ale głęboką mają do niego nienawiść za wszystkie liberalne wybory tak do Izby, jak i do rady municypalnej.

Nie dosyć było wotować senat i sposób jakim wybierany zostanie, chodzi dzisiaj o wyjaśnienie i bliższe określenie tego prawa szczegółowymi ustawami, co naturalnie nie będzie mogło nastąpić

aż po wakacjach. Projekt tych ustaw już podany został do Izby przez pana Limperani a Zgromadzenie narodowe zamiast go odesłać do sławnej komisji konstytucyjnej, odesłało go do 34 komisji inicjatywnej. Dnia tego właśnie owych Trzydziestu pod przewodnictwem pana Batbie naradzało się nad tym, czy się podać do dymisji, czy nie? i uradziło, że wypada zaczekać, co Izba uczyni? Jeżeli odeszła im prawo organiczne dotyczące się senatu, będzie to znakiem, że ma jeszcze w nich zaufanie, pozostaną na swoich miejscach, jeżeli zaś odda je komu innemu, to trzeba się będzie bez pytania podać do dymisji. Pan Batbie poszedł na zwiady i otrzymał odpowiedź p. Dufaure, że rząd sam wypracował ten projekt praw organicznych i że postara się o to, aby dostał się do komisji konstytucyjnej. Nie zdaje się nam jednakże, aby minister mógł uczynić podobną obietnicę. Komisji trzydziestu nikt na serwo nie bierze. Umarła ona dawno na chorobę, którą można nazwać Vantavonizmem, ale jeszcze pogrzebaną nie została, co niebawem nastąpi.

Świat polityczno-finansowy mocno zakłóconym został przez niejakiego pana Philippart, bankiera belgijskiego, obrotnego, zuchwałego i nieprzebiegającego w środkach. Pobudował on i połączył różnymi gałęziami drogi żelazne tak w swoim kraju, że nietylko objął Belgią swoimi sieciami, ale i jej finanse. To namnożenie tych szybkich komunikacji umniejszyło dochody dróg należących do państwa i konkurencyj tak mądre urządził, że i podróżni i towary wszelkiego rodzaju przetrzucać się przeważnie zaczęły na linie będące jego własnością, tak że rząd je z rąk jego wykupił musiał. Philippart przeniósł tedy swoje operacje do Francji i pierwsza kampania jego była w towarzystwie francuzko-holenderskim, które podnieść potrafił wysoko. Nabył potem kredyty ruchome, wykupiwszy obligacje spadłe do bardzo niskiej ceny a które w dni kilka potrafił podnieść na giełdzie z dwięście kilkadziesiąt franków do sześćdziesięciu. Zabrał się zatem do dróg żelaznych, najpierw pobocznych i drugorzędnych, a czego się tylko dotknął, zamieniał się w złoto jak pod ręką Midasa. Nagle rozszła się wiadomość, że p. Philippart ma nabyć jedną z najważniejszych dróg żelaznych ze wszystkimi jej gałęziami, wtedy dzienniki krzyknęły: Caveant consules! Pan Philippart jest w spółce z jednym z najznakomitszych bankierów berlińskich, bankierem, jak powiadają, księcia Bismarcka. — Od niego tedy miałyby zależać komunikacje w czasie wojny, regularność przetrzucania z punktu na punkt wojska, amunicji i żywności? Wiadomo, jak się robią rzeczy we Francji. Kilkunastu akcyonaryuszów zbiera się i mają prawo zmienić dyrekcję, oddając ją jednemu z większych właścicieli akcji, których on na drugi dzień po swoim wyborze pozbyć się może sprzedając i administrować, nie nie ryzykując. — Powstał tedy projekt, który miał być wniesiony do Zgromadzenia narodowego, aby nikt z cudzoziemców nie mógł być administratorem dróg żelaznych. Spopatrzyło się jednakże, że toby wywołało odwet w innych krajach i że na tym szczególniej straciłby Francuzi, którzy mają w swych rękach wiele zagranicznych kompanii i postanowiono projekt ten zmodyfikować tym sposobem, że nikt bez wiedzy ministrów administratorem kompanii przemysłowych być nie może. Ciekawi jesteście, jak się to skończy.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować ministra gabinetowego księcia Lippe von Flossberg prezesem rejencji w Kwidzynie.

* **Z powodu choroby p. Ludwika Gayzlera** obejmuje z dniem dzisiejszym odpowiedzialność za redakcję naszego pisma p. Józef Zór awski.

* **Pan Staudy, dyrektor tutejszej policji,** mianowany został patentem z dnia 12 b. m. prezesem policji.

* **Gmach po Paniach Serca Jezusowego** na Górnjej Wildzie zakupić zamierza, jak się O s t e u t s c h e Z t g z wiarodignego źródła dowiaduje, fiskus wojskowy i obrócić na pomieszczenie w nim jednego oddziału artylerji, po wniesieniu naturalnie jeszcze innych potrzebnych budynków.

* **Dobra Siekierki,** w powiecie średzkim położone, które należały dotąd do znanego Hugona Gerstela, nabył p. Mikulski z Poznania za około 145,000 talarów, przejmując wszelkie długi na dobrach tych ciągnące a wynoszące 123,000 tal. i obowiązując się wypłacić około 22,000 tal. na zaspokojenie wierzycieli.

* **Na dworcach kolei żelaznej** dostał się wyrobnik Szeuła dnia 18 b. m. przy ustawianiu pociągu pod lokomotywę, jednakże tak szczęśliwie, że ta go nie przejechała. Pudo atoli do popiołu, znajdując się pod lokomotywą, zlamano mu jedną łopatkę a drugą wychylnię. Rannego odniesiono do lazaretu miejskiego.

* **Przed mostem Chwaliszewskim** na Warcie rozrębuja obecnie na koszt miasta łód, ażeby w ten sposób wolniej odpłynąć mógł bez uszkodzenia mostu. Przy pracy tej w sobotę trzech robotników zaledwie nie postradało życia; oderwana bowiem kra porwała ze sobą oszoła, na którym się znajdowali i pędziła je ku mostowi. Dwóch z nich zawiesiło się, przepływając około brzegu, na łańcuch, służącym do przymocowywania łódek, a trzeciego, w czynie pozostałego, zatrzymali szypcy.

* **Program gimnazjum bezwyznaniowego** w Inowrocławiu za rok 1874/75 zawiera prócz wiadomości szkolnych krytyczno-etyczne studjum o Adama Mickiewicza Konradzie Wallenrodzie przez nauczyciela wyższego doktora Czaplckiego. Do zakładu tego uczęszczało w końcu roku szkolnego 258 uczniów, z tych było 81 katolików, 100 protestantów i 77 starokatolików. Egzamin dojrzałości złożyło w ciągu roku szkolnego 6 prymanerów.

* **W Krakowskiej Akademii Umiejętnej** odbyło się dnia 15 b. m. posiedzenie komisji fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dr. Kuczyńskiego. Przyjęto z uznaniem do wiadomości odpowiedź komisji przesłaną w imieniu Akademii Wydziałowi krajowemu na zapytanie względem potrzeby utworzenia biura górniczego przy

tej najwyższej władzy autonomicznej. Odpowiedź była w tej myśli, że skoro więcej tu idzie o pracę naukową niż biurową, skoro komisja fizyograficzna pracuje właśnie w tym kierunku, wystarcząby zatem, gdyby Wys. Sejm wyznaczył fundusz na komisarzy, którzyby, badając latem stosunki geologiczne wedle wskazywek podanych przez komisję fizyogr., znieśli się następnie z nią co do umiejętnego ich opracowania. Nskład w tym razie byłby bez porównania mniejszy od tego, jakiegoby wymagało utworzenie biura górniczego. Następnie na prośbę wniesioną przez Towarzystwo Tatrzzańskie o wyznaczenie delegata, któryby łącznie z delegatem jego dr. Althem określił podstawy wzajemnych stosunków między komisją a Towarzystwem pod względem badań gór Tatrzzańskich, uchwalono zostawić zatwierzenie tej sprawy przewodniczącemu. W dalszym ciągu przyjęto rachunek przez przewodniczącą złożony z dochodów i rozchodów komisji na r. 1874 i ułożono budżet na rok bieżący. W końcu przysłano w myśl statutu do wyboru przewodniczącego na rok jeden i sekretarza na lat dwa; w tajemnym głosowaniu przeważną większością potwierdzeni zostali na tych posadach: dotychczasowy przewodniczący dr. Stefan Kuczyński i sekretarz dr. Aleks. Kremer.

* **Dr. Kasawery Liske,** profesor uniwersytetu lwowskiego, który zeszłego lata zlamal był przypadkowo nogę, wyzdrowiał już zupełnie i z początkiem kursu letowego rozpoczął wykłady.

* **W uniwersytecie lwowskim** miał w dniu 19 b. m. wykład habilityacyjny z chemii dr. Julian Grubowski. Był on asystentem katedry chemii naprzód w Berlinie a następnie w Strassburgu przy słynnym profesorze chemii dr. Baeyerze, gdzie się doktoryzował. Dr. Gr. mówił „O kwasie rozolowym.“

* **Na krakowskiej wystawie obrazów** znajduje się obraz Walerego Eliasza, uosabiający najwęższe mody Moskwy na Podlasiu. Obraz ten męczenników podlaskich zakupił zaraz na drugi dzień po wystawieniu hr. Stanisław Jabłonowski. — Obraz Matejki, przedstawiający Iwana Groźnego, wysłano już do Wiednia, gdzie i obraz Eliasza ma być wystawiony przez miesiąc kwiecień a w maju ma być wysłany na wystawę do Lwowa.

* **Nowa fundacja dla uniwersytetu krakowskiego.** Podczas pobytu cesarza austriackiego w Petersburgu udał się do niego rosyjski radca stanu Walenty Szklarski z prośbą, ażeby zezwolił na utworzenie osobnej fundacji, z której korzystać mają ubodzy uczniowie fakultetu medycznego w uniwersytecie krakowskim. Szklarski przeznaczył i złożył na ten cel 10,000 guld. w austr. rencie srebrem. W prośbie swojej podanej cesarzowi oświadczył, że fundacja tę ustanowić pragnie najpierw celem uczczenia pobytu monarchy austr. w Petersburgu, powtóre, aby dać wyraz wdzięczności swojej, jaką żywi dla Jagiellońskiej „Alma mater“, u której czerpał wiedzę i moralne zasady życia w swej młodości! Zyczeniem fundatora jest, aby fundacja nosiła jego nazwę, aby procenta kwoty zapisowej co drugi rok wypłacane były ubogiemu uczniowi medycyjnemu, jako wsparcie na złożone egzaminu doktorskiego i na odbycie podróży naukowej za granicę. Stypendium to nadawane być ma 14 listopada jako w dniu imienin założyciela, a prawo rozdawnictwa przysłuza kolegium profesorskiemu wydziału medycznego wspólnie z dyrektorem biblioteki Jagiellońskiej. Gdyby wszczęta Jagiellońska rozważana została, fundacja służyć ma ku wsparciu ubogich wdów po lekarzach promowanych w Krakowie, a w takim razie rozporządza nią magistrat krakowski. Cesarz zezwolił na wykonanie tej szlachetnej intencji p. Szklarskiego.

* **Nowe czasopismo, p. t. Gazeta Podkarpacka,** ma z dniem 1 kwietnia wychodzić w Stanisławowie, Galicji; czasopismo to będzie się, jak donoszą z Lwowa, zajmowało przeważnie sprawami ekonomicznymi

* **Zapis dobroczynny.** Zmarła w ostatnim czasie w Warszawie Józefa z Grünbergów Hryniewiczowa, wdowa bezdzietna, właścicielka domu zwanego „Hotelem Kowieskim“, pozostawiła znaczne zapisy na cele dobroczynne. Testament, oprócz 16,000 rubli obejmujących zapisy dla krewnych, zawiera pozycje po rubli 1000 dla pięciu chłodziaków, pomniejsze kwoty dla służby. Resztę majątku, w sumie 60,000 rubli, zapisała dla katolickiego Tow. Dobroczynności.

* **Polacy osiedli w Chicago** w Ameryce wybrali się w odwiedziny do rodaków swych, zamieszkałych w kolonii amerykańskiej Radom w południowym Illinois. Wyścieczkę tę i odniesione w niej wrażenia tak opisuje jeden z dzienników amerykańskich:

Wiażdzy do podziągu na dworcem Illinois-Central, opuściliśmy Chicago 27 stycznia r. b., o godzinie 8 wieczorem, a stanęliśmy w miejscu przeznaczenia nazajutrz o godzinie 10 z rana. W przeciągu 14 godzin więc przebyliśmy przestrzeń 270 mil angielskich. Przez 200 mil ciągnęła się nieskończona równina, goła, nieuprawna, bezleśna, przerywana niekiedy tylko ubogą chatką, lub li chemi mieszkańcami tulgącymi się przy stacjach drogi żelaznej. Po przebyciu 200 mil dopiero, równina zaczęła się powoli ożywiać piękniejszymi domami, otoczonymi wieńcem drzew owocowych, a na kilkanaście mil przed Radomiem spotkaliśmy już piękne ogrody warzywne, przepyszne sady owocowe, obszerne winnice, z pomiędzy których wznosiły się wspaniałe domy i pałacyki. Następnie wjechaliliśmy między pagórki i doliny pokryte lasem i ciągnące się około siedmiu mil; nareszcie konduktor zawołał: Radom! Wychodziliśmy z wagonu z nadzieją znaleźć tu czegoś piękniejszego jeszcze niż przed Radomiem, ale ujrzelśmy przed sobą tylko wysokie góry, stojące tu i ówdzie po dolinach i wzgórzach, a pomiędzy nimi kilkanaście domów drewnianych z kościółem w lesie ukrytym. Obywatele radomscy czekali nas z muzyką na dworcu, zjadł nas zaprowadził do hotelu Dudzika, który jest zarazem restauracją, winiarnią i piwiarnią. Tam przyjęto nas gościnnie i serdecznie, a następnie oprowadzono po osadzie, która dzień cały na naszą cześć świątowała. Drugiego i trzeciego dnia odwiedziliśmy rolętki, którzy w porze zimowej pracują niemniej ciężko jak latem, wyjeżdżając krzaki i wyrębiając dęby, aby ziemię przysposobić pod plug na wiosnę. Mizerne ich zabudowania z pościelanych dębów świadczy, że mnieli z nader małymi zasobami rozporządzać gospodarstwo. Ci osiedleńcy, którzy tam przybyli z kapitałem na zakupienie inwentarza i narzędzi rolniczych, mają już 25-45 akrow pod pszenicą; ubożsi zaś pracują latem u zamożniejszych, którzy im dają za to nie tylko żywność, ale i obrabiają im po kilkanaście akrow gruntu, dopomagając różnymi sposobami, dopóki tanci o własnej sile nie zdolają stanąć. Niektórzy Amerykanie mający w tej samej okolicy po kilkanaście akrow ziemi pokrytej lasem, trudnią się hodowaniem bydła, a napływ Słowian jest im solą w oku, z przyczyny iż ci ostatni tępią lasy, własności swe ogradzając potem, a Amerykanom odbierając sposobność do chodowania bydła. Zamożniejsi z nich muszą zakupywać więcej ziemi, ubożsi sprzedają i uchodzą. Wspaniałe wille, które mi zachwycaliśmy się przed Radomiem, do Amerykanów należą.

Poleżenie Radomia jest przesłizniece; doliny i wzgórza poprzeczane są strumykami. We wzgórzach znajduje się tu kamień cementowy, z którego wzięliśmy jak łatwo wyrabiać jeden Amerykanin cement, to pokłady węgla, a wszędzie ziemia czarna, pod którą znajduje się gлина.

Choć zbudowano w Radomiu kościół, nie ma w nim jeszcze księdza, bo uboga kolonia nie jest dotąd w stanie dostarczyć mu funduszów na utrzymanie. Wszystkich rodzin osiadłych w kolonii radomskiej jest 150.

* **Na uniwersytecie zurychskim,** w wydziale filozoficznym, zyskała panna Stefania Wolicka z Warszawy stopień doktora filozofii, a to za rozprawę przez nią napisaną p. t. „Niewiasta grecka.“

* **Nekrologia.** W Królestwie Polskim, w powiecie mazowieckim, we wsi Kruszewie umarł w 74 roku życia dnia 7 b. m. Karol Gloger, ebywatel ziemski i oficer b. wojsk polskich; po zmarłym pozostały podobno rękopisma, zasługujące na wydanie. — W Krakowie

zmarł 19 b. m. Jan Saryusz Zaleski, profesor krakowskiego instytutu technicznego, przeżywszy lat 56.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 24 marca, św. Ireneusz za biskupa. Wschód słońca o godzinie 5 min. 57; zachód o godzinie 6 minut 17. Długość dnia 12 godz. 8 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 24 marca 1545 przemieyze w Węgrami i Czechami. — 1626 zdobycie Pucka. — 1794 powstanie Kościuski w Krakowie.

(K) **Wągrowiec,** 20 marca. (Program gimnazjum Wągrowieckiego.) Program tegoroczny naszego gimnazjum zawiera rozprawę po łacinie napisaną wyższego nauczyciela dr. Adama „Observationes criticae in Platonis Cratylum“ i wiadomości szkolne przez dyrektora. Z ostatnich przytaczam, że rok szkolny rozpoczął się 13 kwietnia r. p., a z nim otworzoną została wyższa sekunda. Z rozpoczęciem roku posunięty został p. dr. Adam na drugiego, a p. Gallien na trzeciego nauczyciela wyższego, czwarte zaś miejsce nauczyciela wyższego zajął p. Müller, powołany z Bytomia na Górny Szląsk. Rozporządzeniem z dnia 13 lutego rb. uznał odnośny minister zakład jako gimnazjum i do urzędu kanclerskiego jako takie podał. W roku ubiegłym odwiedzało zakład 164 uczniów, i to: sekunde wyższą 9, niższą 10, tercję wyższą 9, niższą 23, kwartę 27, kwintę 44, sekte 27 i septymie 15. Wedle wyznania było 80 katolików, 55 protestantów, 29 żydów; według narodowości zaś 96 Niemców a 68 Polaków. Z Wągrowca było 91 a zamieszkałych 73. Nauczycieli było 11, a mianowicie: dyrektor dr. Dyckhoff, nauczyciele wyżsi dr. Adam, Gallien, Müller, nauczyciele gimnazjalni dr. Hoekenbeck, Nowicki, dr. Kampfer, Polster, nauczyciel techniczny Schnurra, nauczyciel przy szkole przygotowawczej Jenike i nareszcie pastor Kolbe, jako nauczyciel religii protestanckiej. Religia dla katolików była tylko wykładana w kwarcie, w kwincie, w seksie (Gallien) i septymie (Jenike). Rok nowy szkolny rozpoczął się 7 kwietnia. W dwóch dniach zaś poprzedzających odbywał się egzamin nowo zgłaszających się uczniów. Opłata szkolna wynosi 24 tal. Publicznego popisu i w tym roku nie było z powodu, że zakład, w tymczasowych pomieszczeniach lokalach, sali wcale nie posiada. Z nowym rokiem szkolnym otworzoną zostanie pryma. Od siebie donoszą, że w tym roku rozpoczęcie się budowa gmachu gimnazjalnego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin,** 22 marca. [Obchód urodzin cesarskich. — Książę Bismarck czy książę Lawenburgski. — Wydalenie z służby komisarza policyjnego. — Ks. Biskup paderborski. — Redaktor Westf. Volks Ztg. — Jeneralny wikaryusz dyecezyi monasterskiej.] Urodziny cesarza Wilhelma obchodzone były z wielką świetnością nietylko w stolicy pruskiej, lecz, jak telegraf donosi, również w w stolicach innych kraj niemieckich. Krol bawarski przesłał telegram powinszowanie, w Dreźnie zaś odbył się z powodu urodzin tych wielki obiad galowy u króla.

Powszechnie obiegała pogłoska o zamierzonym zamianowaniu księcia Bismarcka przy sposobności urodzin cesarskich księciem Lawenburgskim. Słychać teraz, że książę Bismarck nie jest skłonny do pozbycia się swego rodzinnego nazwiska. Voss. Ztg sądzi przeto, że poniechano zamiaru wyniesienia księcia do godności „Herzog“, i powiada, iż go chyba wyszczególnią nadaniem mu predykatu „Wysokość“ w miejsce obecnego tytułu „Janie Oświeconego.“

Według Westf. Pr. Ztg da aresztowanie Biskupa monasterskiego powód do wydalenia ze służby komisarza policyjnego D. w Monasterze, który, będąc katolikiem, wzbudził się wywiązać z danego sobie polecenia aresztowania księcia Kościola.

Z miasta fortceznego Wesel, gdzie uwięziony był ks. Biskup Konrad paderborski, donoszą do Germanii, że dnia 20 b. m. zawiadomił więźnia oficer służby pełniący, iż uwolniony zostaje z więzienia. Ks. Biskup udał się do pomieszkania pana Dorsemagen, gdzie przyjmował liczne deputacje.

Westf. Volks Ztg, wychodząca w Bochum, donosi, że rejencya w Arnbergu nakazała redaktorowi tego pisma, panu Blum, aby w przeciągu trzech dni opuścił monarchią pruską. Pan Blum jest poddanym austriackim.

Jeneralny wikaryusz dyecezyi monasterskiej, ks. dr. Giese, wydał do proboszczów i księży dyecezyi okólnik, który nakazał z ambon przeczytać.

Weszła sobotę odbył się poególny obiad parlamentarny, w którym wzięło udział około stu posłów. Wiele przy tym rozmawiano o przypuszczalnym trwaniu obecnej sesji i uznano z żalem, że przeciągnięła się ona zapewne długo jeszcze po za Zielone Święta — Na porządek dzienny pierwszego posiedzenia po feryach, naznaczonego na dzień 5 kwietnia, postawione są pomiędzy innymi rozprawy nad interpelacją posła Virchowa. Obawiają się z powodu rozpraw tych burzliwego posiedzenia. a nawet przesilenia gabinetowego.

Pogłoska o aresztowaniu barona Wendt, redaktora dziennika Westf. Merkur, nie potwierdza się.

Obrady w pruskiej Izbie poselskiej dnia 19 marca nad rządowym projektem do prawa o zawieszeniu wyplat rządowych na cele Kościoła katolickiego.

W drugim czytaniu.

(Dokończenie.)

§ 8 brzmi:

Użycie nagromadzonych w czasie zawieszenia wyplat kwot pozostawia się postanowieniu przez osobne prawo, o ile takowych podług prawnej natury swego powstania nie należy policzyć jako oszczędzonych na rzecz ogólnego funduszu państwowego lub w inny sposób użyć. Minister wyznań upoważniony jest w razie komisarycznej administracji majątki

biskupiego na mocy prawa z dnia 20 maja 1874 do rozporządzenia dalszych wydatków na utrzymanie biskupstwa o tyle, o ile to potrzebne jest na cele administracji komisarycznej i na opędzenie kosztów tejże administracji.

Posel Franz przeciwko:

Znaczna część pieniędzy, które podług tego paragrafu zatrzymane być mają, jest, podług ostatnich woli zmarłych, przeznaczoną na odprawianie za nich mszy świętych. Prawa zatem zmarłych zostają tu bezpośrednio pokrzywdzone.

Posel Miquel

jest w wątpliwości co do znaczenia następujących słów w niniejszym paragrafie: „o ile takowe w inny sposób nie będą użyte”. Niemożliwym jest, żeby miało być zamiarem utworzenia z oszczędzonych w ten sposób zatrzymanych pieniędzy osobnego funduszu, któryby rząd dowołał bez prawnych postanowień mógł rozporządzać. Objasnienie tego byłoby bardzo pożądanym.

Tajny radca Lucanus:

Odnosno postanowienie § 8 ma jedynie dodatki na potrzeby na oku, które z góry do dowolnego rozporządzenia rządu przeznaczone zostały. Temi z-tym dodatkami, jeżeli przez niewypłacenie ich zoszczędzone będą, wolno rządowi rozporządzać.

Posel v. Sarrazin przeciwko:

Cheecie zatem przez paragraf ten utworzyć dla rządu nowy fundusz dyspozycyjny, z którymby tenże prawdopodobnie tak samo gospodarował, jak z pewnymi innymi funduszami, jakie mu bez kontroli oddane zostały. Postanowienie to idzie tak daleko, że nawet później, kiedy zatrzymane wydatki zniszczonem będzie, pieniądze te, które tymczasem na inne cele użyte, wydaniem nie zostaną. Opiekun, który pupilom swym pieniądze wstrzymuje, ponieważ chce przeszkodzić złemu ich użyciu, zmuszonym jest po nastąpieniu pełnoletności do zwroczenia zatrzymanych pieniędzy, jeżeli chce rościć pretensję do nazwy uczciwego człowieka. Opiekun zaś niniejszego prawa chce pieniądze schować do własnej kieszeni.

Posel Miquel

pragnąłby, żeby oznaczono, że w paragrafie niniejszym nie udzielono rządowi pozwolenia do użycia wstrzymanych pieniędzy na inne cele, jak na te, na które w etacie zostaną przeznaczone; mają one jedynie być zarezerwowane do najbliższego uregulowania ich prawnego.

Minister doktor Falk

oświadcza, że rząd przepisy niniejszego paragrafu tak samo pojmuje, jak mówca poprzedni.

§ 8 zostaje przyjętym.

§ 9 brzmi:

Egzekucyjne ściąganie w drodze administracyjnej danin i prestacyi dla Biskupstw, dla instytutów do nich należących i dla duchownych, na cały obszar dycezyi zawieszonem zostaje dopóty, dopóki trwa wstrzymanie wydatków ze strony państwa.

Posel Windthorst (z Bielefeldu) wnosi, ażeby wstęp do niniejszego paragrafu sformułować: „Pobieranie i egzekucyjne ściąganie”.

Posel Wehrenpennig

dotyczy, że poprawka ta przeszkodził ma, ażeby w gminach, w których czarny kolor dominuje, poborca gminy nie ściągał i nadal jak przedtem pieniądze od odnośnych ludzi a któreby z pewnością też dostawał, ponieważ ludzie ci sądziliby, że bezpośrednio nastąpi egzekucja.

Posel Windthorst (z Meppen) przeciwko:

Dopiero mi teraz jasnym jest cel niniejszego wniosku. W takich zatem gminach, w których czarna banda dominuje — piękne zresztą wyrażenie czarna banda (Wolanie: Zle zrozumiałe! kolor!), al czarny kolor, no to przynajmniej jest kolor staropruski (Wesołość) — tam się przeskadzają ma wszelkimi środkami ludzimi w placeniu dla Kościoła. Nie powątpiewam naturalnie, że skoro usunęto zostanie ściąganie w drodze administracyjnej, znaczna liczba ludzi spowodowana zostanie do zaprzestania w ogóle tych wydatków.

Komisarz rządowy dyrektor ministerjalny Foerster:

Mogę mówić poprzedniego o tyle uspokoić, że egzekucje w drodze administracyjnej rzadko się tylko zdarzają. Gdyby jednakże zajął się przypadek, żeby danin płacić nie miano, natenczas przecie droga prawna nie jest zamknięta.

Posel Miquel

pragnie, żeby reprezentant rządu oświadczył, że nie zapłacone daniny i wtedy, kiedy nastąpi res integra, nie będą mogły być ściągane przez egzekucję w drodze administracyjnej.

Komisarz rządowy tajny radca Lucanus: Kwiestya ta załatwiona jest podług istniejących prawnych postanowień o egzekucji. Rozkaz gabinetowy z roku 1836 postanawia, że tak bieżące daniny jak i nieopłacone od lat dwóch mogą być ściągane w drodze egzekucji.

Posel Windthorst (z Bielefeldu):

Oświadczenie to spowoduje nas prawdopodobnie do zmiany niniejszego paragrafu w trzecim czytaniu, gdyż w żaden sposób zezwolić nie możemy, żeby, jeżeli niewypłacenie trwało o dwa lata, następnie cała zaległość, która nastąpiła w skutek niniejszego prawa a nie z złej woli, naraz ściągana być miała w drodze egzekucji.

Komisarz rządowy tajny radca Lucanus:

Zniewolony jestem zapobiedz fałszywemu pojmowaniu, jakoby prawo niniejsze orzec chciało, że ludzie nie potrzebują płacić. To jest wcale zamiarem prawa, chce ono jedynie zawiesić egzekucję administracyjną podczas wstrzymania wydatków. Z tego powodu upraszam o odrzucenie poprawki Windthorsta.

Posel Wehrenpennig

wypowiada, że posel Windthorst (z Meppen), który składając samodzielnie swego Kościoła tak bardzo podnosi, bardzo niechętnie zrzekł się krwki egzekucji w drodze administracyjnej. Powiada on, że wielu ludzi nie płaciłoby w skutek tego prawa. Dawniej zaprzeczł niniejszemu prawu wszelkiego skutku. My chcemy ludziom tym jedynie wyraźnie wypowiedzieć, że państwo ich nie zmusza dłużej do placenia. Skarżycie się tyle na omnipotencję państwa. Położcie zatem tu raz kres tej omnipotencji.

Posel Windthorst (z Meppen):

Jestem gotów zrzec się egzekucyjnego ściągania, jak i wszelkiego ściągania danin rządowych dla Kościoła katolickiego (Słuchajcie! z lewicy), lecz w takim razie dla wszystkich kościołów w równej mierze. Co się tyczy skutku niniejszego prawa, to podnoszę jeszcze raz i twierdzę, że tego skutku, jakiego po nim się spodziewają, mieć nie będzie; skutku zaś i rezultatu, że przyczyni się do zamieszania w kraju, nigdy nie zaprzeczałem, taki skutek osiągnie z pewnością w obfitą mierze.

Poprawka Windthorsta została następnie odrzucona a § 9 przyjęty bez zmiany.

§ 10 brzmi:

Jeżeli wydatki z środków państwowych przeznaczonych do odbierania na mocy § 6 na nowo podjętymi zostały, natenczas przyznana również zostaje egzekucja administracyjna pod względem wypłacenia się mu mających danin i prestacyi. To samo rozciąga się na daniny i prestacye dla tych duchownych, którzy nie mają żadnych wydatków od rządu do żądania, jeżeli się ci przez wyraźne lub milczące oświadczenie (§ 6 ustęp 1 i 2) zobowiązują do postu-

szczenia prawem państwowym, dopóki zobowiązania tego dotrzymująć będą.

Posel v. Schorlemer Alst przeciwko:

Takiego dziwnego wyrażenia jak w niniejszym paragrafie „milczące oświadczenie” nie napotkałem jeszcze w żadnym prawie; nie wiem, czy pod tym nie rozumiano kiwnienia głową; wykazuje to w każdym razie, z jakim pospiechem nad tem znowu prawem pracowano. Stanowisko, jakie Biskupi pod względem wypełniania praw kościelnych przyjęli, zgodnem jest z istniejącymi prawami i odpowiada całkiem godności człowieka, a mianowicie godności wolnego człowieka (Smiechy na lewicy). Tak, panowie, jedynie niewolnicy mogą oświadczać, że chętnie i naprzód poddają się wszystkiemu (Bardzo trafnie! w centrum. Głosy z lewicy: Bardzo trafnie! Nieomyślność). Panowie, przytaczacie mi znowu stanowisko, tyczące się naszej wiary. Lecz my mamy przecieć jak najpełniejszą wolność poddania się przykazaniom Kościoła lub nie (Zaprzeczanie z lewicy). Z pewnością, panowie, nie karze nas nikt wygnaniem, grzywnami i więzieniem, a zatem wolną jest wola naszą, jeżeli stanowisko to zajmujemy; państwo zaś naznacza za niepoddanie się prawom więzienie i może — niezadługo zapewne — w końcu i gilotynę (Wesołość na lewicy). Paragraf niniejszy, przybierający pieniądze, żąda od duchownych katolików, żeby się stali Judaszami; oni jednakże wiary swej nie sprzedadzą za srebrniki Judaszowe. Przed dwoma tysiącami lat odpowiedział Chrystus księżciu piekiel, kiedy mu tenże wszystkie skarby ziemi obiecywał, jeżeli się do niego modlił będzie: Odstap odemnie, szatanie! Taka odpowiedź dana będzie i rządowi na to prawo (Okłaski w centrum).

Dyrektor ministerjalny Foerster:

Jedyn zarzut, jakoby się mógł ścierać do § 10, tyczył się wyrażenia „milczące oświadczenie”. Wyrażenie to znajduje się w powszechnym prawie krajowem i oznacza czynności, z których wnioskować można na pewny zamiar działającego.

Po uwagach osobistych posłów Aegidi i Gneista przyjęto § 10. § 11 brzmi:

Kto w przypadkach w §§ 2 i 6 oznaczonych piśmiennie oddane zobowiązanie odwoła, albo kto wbrew zobowiązaniu temu przepisy praw państwowych, odnoszących się do jego urzędu lub jego działalności urzędowych, lub pod tym względem przez zwierzchność w granicach jej prawnych atrybucji wydanych rozporządzeń nie wokułuje, ma być sądownym wyrokiem z urzędu zwołanym.

Przeciwko temu paragrafowi przemawiał hrabia Henckell v. Donnersmarck, którego jednego przywrzawę, panującą w Izbie; zrozumieć nie było można; poczem § 11 przyjęto.

§ 12 brzmi:

Złożenie z urzędu pociąga za sobą prawną niezdolność sprawowania urzędu, utratę dochodu, pochodzącego z urzędu i opróżnienie posady. Prócz tego wchodzi na nowo w życie zawieszenie wydatków z środków państwowych, tudzież egzekucji w drodze administracyjnej w dawniejszych rozmiarach. Minister wyznaczy jest uprawniony rozporządzić zawieszenie wydatków już po wytoczeniu postępowania.

Posel Windthorst (z Meppen) przeciwko:

Znajduję, że ten paragraf nieco daleko idzie, nie miałbym wprowadzić żadnej przyczyny rozgorączkowania się dla tego i mógłbym apostata, który żądane w niniejszym paragrafie oddał oświadczenie, spokojnie pozostawić jego losowi, lecz poczucie me sprawiedliwości sprzeciwia się temu. Niesłychanem jest, żeby ktoś, który oddane oświadczenie cofa, ponieważ późniejsze prawo stoi w krzyżącym przeciwieństwie z jego przekonaniem, miał być dla tego z urzędu zwołanym. Prawa majowe były zresztą tak mizernie zredagowane... (Wielki niepokój. Marszałek oznajmia, że podobna krytyka istniejących praw jest niedozwolona). Powiedziałem: były zredagowane, mniemałem projekta — jeżeli kto tak nieszczerliwie zredagowane prawa narusza, niechcący, natenczas podpada on wszelkim skutkom niniejszego prawa. Uważam również za całkiem niedozwolone dekretować złozenie z urzędu przez państwo duchownego z takimi skutkami; tak jak w prawach austriackich powinny przynajmniej funkcje kościelne pozostać przy złożeniu z urzędu nietykalnymi. Zauważam zresztą przy tej sposobności, że Biskup z Linc, podług telegramu, przesłanego do pölsa Reichenspergera, oświadcza, że ani nie prosił Stolicy Apostolskiej o pozwolenie wykonywania austriackich praw majowych, ani też podobnego pozwolenia nie otrzymał.

Następnie przyjęto paragraf 12, tak samo paragraf 13 (Kompetencya trybunału dla spraw kościelnych).

Podług paragrafu 14 karany będzie ten, który przedsięwzięcie funkcje urzędowe, po złożeniu go w myśl paragrafu 11 niniejszego prawa z urzędu, grzywnami w wysokości do 300 marek, w razie ponownym do 3000 marek.

Posel Sarrazin

uważa pojęcie funkcji urzędowych, jakie prawa majowe do prawodawstwa wprowadziły, za nie dające się określić, co też potwierdza niepewność i różność wyroków sądowych. W każdym razie pożądanym byłoby utworzyć trybunał wyjątkowy do wyrokowania w podobnych przypadkach karnych, niż zwyczajne sądy przyzwyczajają do interpretowania podobnych praw — czynność, przy której żadne kolegium na dłuższy przeciąg czasu nie może pozostać bezstronnem (Potakiwanie w centrum). Sądy zajmować się jedynie powinny w procesach cywilnych rozstrzyganiem pytania, co moje, a co twoje, w procesach karnych osądzaniem przekroczeń, których istota czynu ściąga się do czynności, jakie i moralność postępa. Bóg niech dopomoże, żeby to stało się możebnem.

Następnie przyjęto paragraf 14 a w końcu paragraf 15, upoważniający ministra do wykonania niniejszego prawa.

Na tem zakończyły się obrady w drugim czytaniu nad niniejszym prawem.

* Paryż, 20 marca. [Ostatni Konsystorz Papiński. — Obchód Jubileuszu we Francji. — W sprawie polityki bieżącej. — Doniesienia potoczne. — Proces.]

W kołach tutejszych wielce się zajmują ostatnim Konsystorzem odbytym przez Ojca św. w Rzymie i wielką, ogromną jemu przypisują doniosłość i znaczenie. To też i prasa tutejsza osobnie jemu poświęca artykuły. Republikański organ, Journal des Débats pisze w tej mierze pomiędzy innymi: „Pius IX zamianował sześciu nowych kardynałów a pięciu na kaźden wypadek zachował sobie in petto, mogąc ich kaźdę chwilę, którą uzna za stosowną, kardynami proklamować. Ale i ci ostatni mają już teraz prawo brać udział w przyszłym Conclave. Kto sobie z tego zdaje rachunek, jak dalece ważnym momentem będzie wybór przyszłego Papieża, ten z łatwością pojmie, jaką ma doniosłość czyn, który na raz je-

den pomnaża liczbę wyborców o jedenastu członków. Kolegium święte, które do 70 liczyłyby mogło członków gdyby się zebrało w komplecie, co przecie właściwie nigdy się nie zdarza, liczyło przed Konsystorzem z dnia 15 marca 45 członków; wzrosło ono zatem o czwartą blisko część. Zważywszy nadto, że jednym ze święto wybranych jest Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, którego obecnie rząd pruski trzyma w więzieniu, można sobie jeszcze wyraźniejszy stworzyć obraz o akcie, którego obecnie Pius IX dopełnił.” Gazette de France widzi w tem upokorzenie, że Francya „przyngębiona aż do niedoległ” a „nie może czynnego wzięcia udziału w walce przeciw Papieżowi i w obronie Kościoła stanąć. Echo Universal upatruje w tem ubolewaniu pewną lekkomyślność i powiada: „Pan Bismarck cieszyłby się, gdyby mu się podała sposobność do wojny, która w tej chwili do zupełnego wyniszczenia Francji niechybnieby doprowadziła... My nie jesteśmy zdolni odczytać o piekłą naszą Ojca św., na to potrzebaby zbiegu najrozmaitszych okoliczności, o których dziś jeszcze nie nie słychać nawet. Le Temps, jak wiadomo, także republikkańsko-liberalny organ, nazywa nominację Kardynałów nowych ze względu mianowicie na ich wybór „aktem wypowiedzenia wojny” państwu niemieckiemu. L'Univers natomiast pisze: „Cokolwiek książę Bismarck podjąć może, Ojciec św. zawsze głos swój podnosi i zawsze bywa słuchanym i będzie to dopóty, dopóki Kościół istnieje będzie... a Kościół jest wiecznym!”

Kardynał Arcybiskup paryski wydał do proboszczów swęj dycezyi list okólny, w którym im podaje wskazówki, jak sobie postępować mają co do procesyi przepisanych na obchód jubileuszu, ponieważ, jak powiada, niepodobniestwem jest odbywać w Paryżu procesyi „z powodu przepisów policyjnych i bezustannego krążenia powozów i wozów.” Na szczegółowe zapytanie Kardynała Arcybiskupa pozwolił Ojciec św. na to, aby zamiast odbywania procesyi wierni zwiędzali wspólnie i pod przewodnictwem swych proboszczów kościoły stacyjne. Zwolniono także mieszkańców odległych przedmieść od obowiązkowego zwiędzania kościoła Notre Dame, wolno im za to wybrać sobie cztery inne, dogodniejsze im kościoły. Po za obrębem miasta i przedmieść można procesye odbywać dowolnie.

Ubiegłe półrocze kończy się widocznie jakimś fatalnym zamętem co do pojęć politycznych, którego głównej przyczyny szukać niewątpliwie należy w niepewności, wśród której rozjeżdżają się na wakacje deputowani wszystkich bez wyjątku stronnictw, a która tyczy się przedewszystkiem ich własnych zamiarów i postępowania, jakiego po powrocie chwycić się wypadnie a następnie także i do pewnego stopnia zagadkowego postępowania dzisiejszego ministerstwa. Na domiar złego przystąpiły do dawniejszych, jeszcze nie rozwiązanych kwestyi (zmiany w kategorii urzędników administracyjnych i odgraniczenie stanowce nowej większości) z wnioskiem pana Courcelles dwa nowe projekta: wybory uzupełniające i rozwiązanie Zgromadzenia narodowego. Skrajna prawica jest przeciwną zniesieniu wyborów uzupełniających, tak samo bonapartyści; zwolennicy pana de Broglie są za niem, walloniści nie wiedzą jeszcze, czego pragnąć, a lewica w gruncie rzeczy jest temu przeciwną; podzielone jednak w tej frakcji jest zdanie co do tego, czy wystąpić z opozycją lub nie. Przeważna część nie chce działać bez wallonistów, aby nie rozrywać większości: druga część chce skorzystać z wniosku pana de Courcelles, aby zmusić Izbę do uchwalenia swego rozwiązania. Z drugiej znowu strony wielu członków lewicy a nawet w najbliższem otoczeniu Gambety jest zdania, że rozwiązanie Zgromadzenia tylko wtedy będzie skutecznem, jeśli wprzód prefekci, merowie, sędziowie i wogóle wszyscy bonapartyści usposobieni urzędnicy będą usunięci. Tak wszystko błędzi po omacku a o wspólnym jakimś programie ani mowy nie masz.

Wogóle jest do uskutecznienia dwanaście wyborów uzupełniających do Zgromadzenia narodowego, z których dwa (w Cher et Lot) przypadają na 20 maja, dwa (w Guadeloupe i Rhöne) na 6 czerwca, jeden (Nièvre) na 13 czerwca.

Jak już wczoraj wspomniano na tém miejscu toczy się obecnie proces przeciw komunardom. Dziś podajemy bliżej przebieg onego procesu.

We wtorek rozpoczęły się przed 4 paryskim sądem wojennym rokowania sądowe przeciw sześciu obecnym a trzem nieobecnym dawniejszym komunardom, którzy wszyscy oskarżeni byli o udział przy dokonanych podczas powstania komuny gwałtów, kradzieży, rabunków itd. w klasztorach położonych w Rue Piepus. Pomiędzy tymi jest 5 rzemieślników, 1 woźnica, 1 agent, 1 fabrykant i 1 winiarz. Dnia 12 kwietnia 1871 wtargnął oddział z samych burzowin 11 batalionu federacyjnego się składający do żeńskiego klasztoru Serca, Jezusowego Rue Piepus nr. 35 pod dowództwem komisarza centralnego tegoż okręgu, niejakiego Clavier. Podczas kiedy dowódca oddziału badał począł przelożoną zakładu, kiedy rozbić kazał jej biurko i wrzucić sobie znajdujące się w niem papiery, obsadził kapitan sferderowanych, Lenotre wszystkie wyjścia i zagarnął z pomocą pewnej części oddziału wszystkie kosztowności, które w kaplicy znalezione. Po tej pierwszej operacji wzięto się do przeszukiwania ogrodu pod pozorem, że zakonnicie tamże broń przechowują. Następnie podobną wizytę oddano sąsiadnemu klasztorowi męskiemu. Przelożony klasztoru był w chwili tej nieobecnym; wydano zatem rozkaz przerozowi, aby wszystkich braciaków i laików zgromadzić w parlatorium. Clavier spisał wszystkich i zagroził, że pierwszego, co na twarzy okaże wyraz nieukontentowania, każe rozstrzelać, kazał sobie potem podać wszystkie klucze i niebawem rozpoczęło się rabowanie klasztoru i trwało aż do 11 godziny w nocy. Po dokonaniu rabunku zabrano 12 najszlachetniejszych braciaków i zakrystyana, wsadzono ich do fiaków i powieziono do więzienia Conciergerie zkaź ich jednak odstawiono do więzienia La Requette. Czterech z tych nieszczęśliwych padło dnia 26 maja ofiarą krwiożerczych lub zwycięzonych już federalistów w Rue Haxe, ojciec Kaiser uwolniony został już 18 kwietnia, ojciec Lafaye odniesiony był musiał do szpitala a resztę uwolnili wreszcie po 45dniowem ciężkim więzieniu wojska zwycięskie. Od pomienionego dnia powstańcy rzadzili samowładnie w zajętym klasztorze męzkim, zjadali co było z nagromadzonych zapasów, bezceścili obrazy świętych pańskich i kradli, co tylko ukrąść mogli. Z po-

czątku braciakowie uslugiwali im musieli, a skoro który z nich im nie dogadzał nalezyło, natychmiast go wysyłali do Mazas, dokąd poszli także proboszcz i wikaryusz kościoła St. Elvi, proboszcz wkrótce znalazł przytułek w domu chorych klasztoru, poznany jednak niebawem został, gdy wikaryusz go odwiedzać poczęli. Innemu księdzu, który w tym samym celu pragnął być wpuszczony do klasztoru, wejście nie pozwolono. Po dwutygodniowem goszczeniu w klasztorze zastąpioną została banda kapitana Lesotre przez kompanię 78 batalionu pochodowego, ta jednak tam nie długo gościła, zastąpiono ją bowiem inną kompanią tegoż batalionu, stojącą pod dowództwem oskarżonego kapitana Dijon. Ten dalej wiodł rozpoczęte dzieło burzenia, kazał poprzekopywać wszelkie miejsca przystępe, mieniając że zakonnicie zachowane gdzieś mieli wielkie skarby; poszukiwania te rozpręstrzeni on nawet na klasztor sąsiedni połączywszy obadwa przejściem wybitym w murze dzielącym dwa ogrody. Przy tej sposobności wykopano gdzieś szczytki jakiegoś kościotrupa, który to wypadek organu komuny nie omieszkały w jak najdroższy sposób wyszukiwać. Przy dalszem kopaniu wydobywano więcej kości ludzkich, które sfansystozowani komunisti przypisywali zbrodnim popełnionym przez zakonnicie, podczas kiedy dowiedziona było rzecz, iż w tém samym miejscu znajdował się kiedyś cmentarz. Panowie Rochefort i Vallés nie wahali się jednak wziąć aparaty ortopedyczne za narzędzia do tortur służące. Pogłoski, które rozrzucono po mieście, spowodowały, iż liczna zgraja ciekawych cisnęła się poza kościół do klasztoru i niepokoiła przez długi czas zakonnicie. Pewna markietanka wprowadziła naprzykład jedną z zakonnic cierpiącą umysłowo z klasztoru i zawiadziła ją do koszar w Neuilly pokazywała tamże żołnierzom na pieniądze, głoścąc złośliwie, że cierpienie to jest skutkiem złego obchodzenia, jakiego chora doznawała w klasztorze. Dijon na wszystko pozwalał, odpowiadając na prośby wystawionych na gburawość motochu zakonnic, że słuchacze musi odebrać rozkazów. Dnia 5 maja zapozwał Dijon przelożoną klasztoru żeńskiego, szafarkę i przelożoną nad połączonym z klasztorom zakładem wychowawczym, ażeby się stawiły do klasztoru męskiego. Tu wprowadzono je do celi, w której na stoliku rozłożone były rozmaite kości. W celi znajdowali się Dijon, wspomniany już powyżej Clavier i niejaki Constant. Nadeszłe kobiety tryumwirat tea zaczął badać i lżyć w najokropniejszy sposób. Gdy je przeprowadzono nazad do klasztoru żeńskiego, zebrać musiał wszystkie zakonnicie w liczbie 84, które niebawem do niewieściego więzienia St. Lazare odprawiono. Pozostały one tam aż do 24 maja. Parobcy i ogrodnicy zaprowadzeni zostali do Mazas a klasztor wpadł w ręce bandy komunistów, wśród których najznaczniejsza liczba oskarżonych się znajdowała. Banda ta burzyła i niszczyła klasztor mieszczyanie. Posunięto się nawet tak daleko, że lekarza, który nie wiedząc o tem, co zaszło, przybył z wizytą, odesłano do Mazas. Obecnych na terminie 6 oskarżonych: Pitois ojciec, Dijon, Maitrel, Beunet, Maugras i Pollet zaprzeczają jak mogą albo też udają, że urzędy, które w komunie zajmowali, przyjęli jedynie, ponieważ ich do tego zmuszono. Pollet, posiadony o drugotanie i rozbijanie posągów świętych pańskich, obraża się na podobne posiadzenie twierdząc, iż na to za wiele ma religii i czuje szczególniejsze nabożeństwo do Matki Boskiej, która go nieraz w troskach jego pocieszyła. Postępowanie względem obwinionych pociągnie się zapewne jeszcze przez dwa lub trzy dni.

* **Madryt.** [Jenerał Cabrera.] Coraz wyraźniej pokazuje się, że intriga zawiązana przez jenerala Cabrera, zupełnie się nie udała. Ułożył on na swoją rękę z rządem madryckim projekt zgody i był przekonany, że jego dawna wziętość między karlistami wystarczy, aby karlistom broń z ręki wytrącić. Pokazało się, że ze zmianą wyobrażeń i wpływ cały stracił.

Za dziada dzisiejszego don Carlosa, Cabrera wstawił się znakomitemi zwycięztwami i otrzymał tytuł hrabi Morelli. Po upadku sprawy schronił się do Londynu, zkaź jeszcze raz ukazał się na widowni w roku 1848. Powoli jednak zmienił się wielce, zwłaszcza od kiedy się ożenił bardzo bogato z protestantką, Angielką.

Przed rozpoczęciem powstania młody don Carlos wezwał do Vevey w Szwajcaryi w kwietniu r. 1870 naczelników z dawnych wojen. Cabrera stawił się, lecz odmówił udziału i powiedział można, że od tej chwili zerwał z karlistami.

Cabrera znajduje się obecnie w Paryżu i dziennik Figaro wziął go w obronę. Pan d'Aulnay, współpracownik tego dziennika, opisał obszernie rozmowę swoją z hrabią de Morella i z tój rozmowy pokazuje się, że Cabrera pragnie zwycięztwa idei monarchicznych na drodze pokojowej i za pośrednictwem systematu parlamentarnego, że jest przeciwnikiem don Carlosa i sprzyja don Alfonsovi i że sprawę karlistów uważa za straconą. Znac także z tój rozmowy, iż ma nadzieję, że po wojnie zajmie wysokie w Hiszpanii, lecz niepłatne stanowisko.

Jenerał Cabrera zaręczył panu d'Aulnay, że wielu wyższych wojskowych z szeregów don Carlosa, że znaczniejsi mieszkańcy z prowincyi północnych i pewna liczba duchownych, zajmujących wyższe stanowisko, prosiło go o podjęcie się dzieła przywrócenia pokoju.

Nikt nie posiada jenerala Cabrera o pobudki materialnego interesu, tylko ci, co nie wiedzieli dotąd bliżej, jakim wpływem ulegał, dziwiują się tak wielkiej zmianie przekonani i znajdują, że pycha jedynie skłonić kogoś mogła do spróbowania, aby się wdrzeć na stanowisko rozjemcy ogólnego i arbitra losów narodu.

TELEGRAMY.

R z y m, 22 marca. Jeneraładjutant jenerał Menabrea otrzymał polecenie od króla, aby przyjął cesarza austriackiego w Cormons w hrabstwie Gorycy i aby stawił się do dyspozycji tegoż. — Izba deputowanych odroczyła się po przyjęciu prawa rekrutacyjnego i berneńskiego powszechnego traktatu pocztowego aż do 11 kwietnia.

W e n e c y a, 22 marca. Dziś odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Daniela Manin. Miasto było na część dnia tego świetnie przystrojone a wszystkie sklepy były pozamykane.

W i e d n a, 22 marca. Cesarz udzielił naczelnemu prokuratorowi hr. Lamezan i radcy sądu ziemskiego bar. Wittmann order żelaznej korony trzeciej klasy.

L o n d y n, 22 marca. Książę Walił uda się według nowych przepisów w podróz do Indji w miesiącu listopadzie roku bieżącego. — Stan zdrowia ambasadora francuzkiego, hr. Jarnac, według dzisiejszych urzędowych doniesień jest zatrważającym.

ROZMAITOSCI.

* Dowcipna odpowiedź. Czas podaje następująca, nieznaną dotąd anegdotę o Radziwille Panie Kochanku. Raz po obiedzie u króla Stanisława nieprzyjazny księciu Karolowi Działyński, wojewoda poznański, który go zawiesz nazywał niedźwiedziem litewskim, zagadł go w taki sposób, pokazując mu przez okno lecące stado kawk:

— „Mości książę, patrz, Litwa leci.“
— „Tak panie Kochanku“, odpowiedział bez namysłu zagadnięty, „ale już po Unii, bo razem z garwonią!“

* Jak długo życie ma powab? Dnia 16 b. m. umarła w Veszprinie 108letnia staruszka, pani Tallian, która lubo była wziętą budową ciała, mało w życiu swém chorowała aż do setnego roku, dopiero w ostatnich latach częściej zapadała na zdrowiu. Dla tego w ostatnich czasach zwykła była mawiać: „Nie warto żyć dłużej, jak sto lat! Późniejsze życie nie jest już życiem, ale męką.“

* Dziennikarstwo angielskie. Według wykazu londyńskiego biura prasowego wychodzi obecnie w Anglii 1609 dzienników, a mianowicie 308 w Londynie, 939 w prowincjach angielskich, 58 w księstwie Wali, 149 w Szkocji, 137 w Irlandji a 18 na wyspach angielskich w kanale Kaletańskim. Z ogólnej liczby owych czasopism 135 są codziennymi. W roku 1846 wychodziło w Anglii tylko 519 czasopism, w tej liczbie 14 codziennych. Liczba wydawanych obecnie w Anglii pism miesięcznych i kwartalnych, tak zwanych „Magazynów“ wynosi 643, pomiędzy którymi 240 ma czysto religijny charakter, reprezentując liczne wyznania mieszkanców Anglii. — Król dzienników angielskich, Times, od dnia 16 b. m. rozwołany był codziennie o godzinie 5 z rana osobnym pościągami pospiesznymi, za który płaci ogromne sumy, do Birminghamu i Liverpoolu, w skutek czego wyprzedza wszystkie inne dzienniki londyńskie w północnych krabatwach o dwie godziny.

* Po włosku. Przed kilku tygodniami zdarzył się w Rzymie wypadek bardzo smutny a zarazem bardzo charakterystyczny. Mieszkaniec dzielnicy Via del Pellegrino usłyszeli wielki huk, a po chwili z pewnego domu przy tej ulicy wypadł młody człowiek cały krwią zbroczony i padł bez przytomności pod bramą. Przywołana policja sprawdziła fakt następujący. Młody ów człowiek wzdarty przez kochankę, która mieszkała w tym domu, przyszedł był do niej, ażeby po raz ostatni spróbować pojednania. Gdy jednakże prosił i namowy jego nie miały skutku, pociągnął za petelkę, która końcem wyglądała z torby podróżnej — w tej chwili nastąpił wybuch bomby, ukrytej w torbie. Wybuch zniszczył wszystkie sprzęty pokoju, a kochanków śmiertelnie pokaleczył.

* Roztargnienie synów Albionu. Anglijczy znani są z roztargnienia, a w jakim stopniu zły ten przymiot trapi społeczeństwo angielskie, świadczy statystyka, zestawiona przez londyńskiego korespondenta jednego z pism wiedeńskich. W skrzynkach listowych, rozwieszonych po ulicach Londynu, znajdują co dzień nie tylko tysiące listów i przekazów pieniężnych bez adresu, po które też oczywiście nikt się nie zgłasza, ale częstokroć całe paczki banknotów, bez koperty nawet, bywają tam rzucane przez roztargnienie. W całej pełni jednak okazuje się to roztargnienie z katalogów rzeczy, zapomnianych w wagonach i na dworcach stacji kolejowych, które następnie sprzedawane bywają przez publiczną licytację. Niedawno n. p. na dworcu londyńskim drogi żelaznej północnej sprzedane zostały następujące przedmioty, przez roztargnienie tam pozostawione w ciągu roku: 804 sztuk parasoli, 274 laseczek, 270 kapeluszy i czapek, 60 czepków kobiecych, 366 luźnych rękawiczek, przeszło 400 chustek do nosa i przeszło 800 takich przedmiotów, jak paletoty, pleedy, zarzutki, torbki, tłómaczki ręczne, pułki tytoniowe itp. Pewien podróżny wspominał w wagonie nawet że część swego stroju, której przyzwoitość nie pozwala wymienić; być może, że jechał do Indji lub Afryki i już tu ukostiumował się odpowiednio. Koroną wszakże wspomnianego katalogu jest pozycja: 102 butów i trzewików najrozmaitszych kształtów i rozmiarów, od chodaków aż do najwykwintniejszych damskich! Z książek zapomnianych w jednym roku w wagonach kolejowych utworzona została na dworcu biblioteczka, licząca 2500 tomów. W końcu wymienia katalog 128 kolezyczek damskich, maszynę do szycia, żywy, szwedzki przyrząd do gotowania, wypchanego ptaka itp.

karal G. Rübner et Comp. broszurka pod tytułem: „Blut und Eisen. Die Entstehung des Krieges von 1866 nach den Enthüllungen Lamarmora's und der Streit zwischen Bismarck und Lamarmora. Von Wilhelm Bloss.“ W broszurce tej zestawione są w głównej treści negocjacje pomiędzy rządem pruskim a włoskim, poprzedzające wojnę austriacką, które na jaw wyszły, jak to czytelnikom naszym wiadomo, przez generała Lamarmora, prezesa ówczesnego ministerstwa włoskiego. Autor dodał do tego mowę księcia Bismarcka w pruskiej Izbie poselskiej przeciwko Lamarmorze i odpowiedź Lamarmory; nie wyprowadza on żadnych wniosków, z podanych jednakże dokumentów każdy sąd sobie łatwo o ówczesnych zabiegach dyplomacji pruskiej i włoskiej utworzyć może.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 23 marca.

BAZAR. Hr. Skarbek z Wargowa, Hr. Poniński z Dominowa, Ratkowska z Podlesia, Zychliński z Usarzewa, Malczewski z Tarnowa.
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Zółtowski z Czacza, Hr. Zółtowski z Drzewca, Lewandowski z Lubowa, Gólc z Król. Pol, Hulewicz z Młodziejewic, Skrzydlewski z Ocieszyna, Chomiczowski z Kowna.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Buchowski z Pomarzanek, Szyrowski z Gruszkowizny, Karpiński z Pokrzywnicy, Raczynski z Lubowka, Krygier z Wieszczyzna, Jaworowicz z Zerkowa, Stupski z Trzemkowa, Stelmachowski z Wrześni.
HOTEL BERLINSKI. Rychlewski z Szczytnik.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 98,50 płacono
pozn. 4 pct. nowe listy zast. 94,50 pła. pozn. 4 pct. listy rentowe 96,50 pła. pozn. prowinc. akcy bankowe 108 — pła. pozn. 5 pct. prowinc. obligacje — pła. pozn. 5 pct. obligacje powiatowe 101, — pła. pozn. 5 pct. obligacje melioracyi Obry 100,50 pła. pozn. 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 98, — pła. pozn. 4 pct. obligacje miejskie II emis. — pła. pozn. 5 pct. obligacje miejskie — pła. pruskie 3 1/2 pct. oblig. długi państwa 9, — pła. pruska 4 pct. pożyczka państwa — pła. pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105,75 pła. pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 138, — pła. polskie 5 pct. listy zastawne — polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,20 pła. akcy górnolaskiej kolei żel. Lit. A. 142, — pła. akcy górnolaskiej kolei żelazn. Lit. E. — pła. akcy stale starogardzko-pozn. kolei żel. 101, — pła. akcy marszajsko-pozn. kolei żelaz. 27, — pła. banknoty zagraniczne 99,90 pła. rosyjskie banknoty 283, — pła. Ostdeutschebank 78,75 pła. Produktenbank — żąd. Wechslerbank — pła. Kwi-lecki, Potocki i Sp. — pła.
Zyto: (pr. 20 cent.), — wypowiedziano cent 500, — cena wypowiedz. 144, — na marz. 144 — marz.-kwiecień 144, — na wiosnę 144, — m. kw. maj 144, — maj-czer. 144, — m. czerw.-lip. 144 50 m.
Okowita: (z beczki) pr. — litrów — Tralles.)
Wypowiedziano 5000 litrów. cena wypowiedz. 56 40 na marzec 56,40 m., kw. 57,56,90 m., maj 57,60 57,50, kw. maj 57,30 czerw. 53,10 58, lip. 58,60 58,50 58,60 sier. 59,20 marków.
W miejscu okowita (bez beczki) 55,70 mkr.

* MAKA. Poznań, 23 marca. Pszenka nr. 0 i 1 15—16 mar., rżana No. 0 i 1 10,50—11,50 mar. za 50 kil. bez akcyzy.

Ceny ziemliopłodów

na targach zamiejscowych.
Wrocław, 22 marca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)
Wypowiedziano: — cent. zyta, — cent. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 15,000 litrów okowity.
Koniczyna czerwona, stale, pośled. 40—43, średnia 45—47, pięk. 49—51, wyborowa 52—54.
Koniczyna biała bez zmian, pośled. 39—45, średnia 43—54, piękna 59—62, wyborowa 65—69.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Kilku wolontariuszy poszukuje do biura swego (ul. Młyńska No. 26)

M. Chaskel, (489) Subdyrektor.

Najnowsze, nader piękne, prawdziwe
Lugduńskie materye,
Aksamity

(488) i
Atlasy,
co dopiero otrzymane, ofiaruje za cenę bardzo umiarkowaną
K. Szymańska,
ul. Nowa i Sieroca No. 2 i 7.

Losy do królewsko pruskiej loteryi. do głównego ciągnięcia 151 loteryi (16 kwietnia do 3 maja 1875) przesyła za gotówkę: **Oryginalne** 1/2 po 50, 1/4 po 25 tal. **Udziały** 1/2 po 10, 1/4 po 5, 1/8 po 2 1/2 tal. C. Hahn. Berlin S. Kommandantenstr. 30. (467). (D. 1021)

Mazurki
Warszawskie!
migdałowe, wystrojone poleca
cukiernia (492)
Ant. Pfitznera
w Rynku.

Ucznia z odpowiedniem wykształceniem, albo **wolontariusza** poszukuje
F. Bogusławski
(493) w Poznaniu.

Masło
świeże i trześliwe, funt po 10 sgr. polca (490)
Michaels Reich,
narożnik ul. Wronieckiej No. 91.

Dzisiaj odbiorę z Paryża nową przesyłkę bardzo pięknych alg.
kalafiorów
i **salaty endiwii.** (495)

A. Cichowicz.

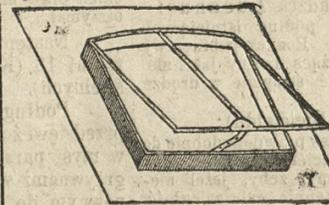
Co tylko otrzymali nową przesyłkę **wybornego wielkoziarnistego, jasno-pepelnatego, mało solonego kawioru**
astrachańskiego. (494)
W.F. Meyer i Sp.
plac Wilhelmowski 2.

Co tylko wyszło nakładem drukarni **G. Rübnera et Comp.** w Kamienicy (Chemnitz):

Blut und Eisen.
Die Entstehung des Krieges von 1866 nach den Enthüllungen Lamarmora's und der Streit zwischen Bismarck und Lamarmora.
Von **Wilhelm Bloss.**
Cena 50 fen. (491)

G. L. Daubé & Comp.
Ekspedycya anonsów
Centralne biuro w Frankfurcie n. M.
Biura filialne w wszystkich większych miastach.
Nakład **wszelkich ogłoszeń do „Gartenlaube“**, rozchodzącej się wokoło 300000 egz.
Codzienna bezpośrednia ekspedycya ogłoszeń, ty. zających się podać asocyacyjnych, komandytowych, agencyjnych, osobistych, robotników, posad, mieszkań i kupna, zmian składów, poleceń towarów, submisy, licytacji, sprzedaży, spedycji, emisji bankowych, wylosowań, Walnych Zebrań, planów jazdy na kolejach żelaznych i na statkach itd. itd.
do wszystkich dzienników kraj. i zagran.
Skora, dyskretna i tania usługa.
Katalogi gazet i kosztorysy gratis-franco.
NB. Przyjmowanie ofert odbywa się bez obliczenia prowizyi.

Ramy do okien
w stajniach i poddaszach z **lanego żelaza** według wszelkich poleceń, tudzież
żelazne części do budowy now., jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca
S. J. Auerbach.
(421) Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.
Dnia 8 kwietnia r. b. od 9 rano sprzedawać będzie **Dom. Obra pod Kozminem** około
40 sztuk bydła, w którym około **25 walców 3- i 4-letnich i kilka koni**
przez publiczną licytację. (481)



żelazne części do budowy now., jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach.
(421) Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.



Dnia 8 kwietnia r. b. od 9 rano sprzedawać będzie **Dom. Obra pod Kozminem** około **40 sztuk bydła**, w którym około **25 walców 3- i 4-letnich i kilka koni** przez publiczną licytację. (481)